

Przewa : Proszę następnego świadka Aleksander Tydo.

Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk. , że należy mówić  
prawdę, fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu.  
Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świad-  
ka.

Prokuratorzy : Zwalniamy świadka od przysięgi.

Obrona : My także.

10-ty dzień rozprawy

Świadek: (Aleksander Tydo,) fryzjer, rzym.kat. w stosunku do oskarżonych obcy.

Przew.: Proszę powiedzieć, których oskarżony świadek poznał, względnie którego z nich i podać konkretne dane o ich zachowaniu.

Świadek: W pierwszym rzędzie poznaję Aumeiera, Grabnera, Gehringa.

Pierwsze moje zetknięcie z obozem było w czerwcu 1942. Postawiono nas koło bramy, przy której staliśmy od godziny 1/2 10 do godziny 4 po południu. O godzinie 4. zaczęły wyjeżdżać wozy ciągnięte przez więźniów. Cała ulica była zalana krwią. Zrobiło to na nas, którzy pierwszy raz przyszlismy do obozu wstrząsające wrażenie. Nie wiedzieliśmy co to jest, kto to jest, kogo wiozą. Wozy były nakryte kocami. Na piątym, czy szóstym wozie, odchylił się koc i ujrzałem głowę ludzką z rozbitą czaszką. W tyle koło wozów siedł Aumeier, komenderując, żeby szybko zdążały, bo komanda robocze będą wracać do obozu. Oświadczył to w te słowa: "oni dziś, wy jutro".

Później względnie w tym samym dniu umieścili nas w t.zw. Efektenkammer przez całą noc bez pożywienia, a następnie dali na blok 11.

Przew.: Czy to dotyczy Aumeiera? ~~xxxxxxakkkkxakxxy~~  
~~Gehringa~~

Świadek: W tej chwili, to dotyczy osk. Gehringa. Przeszliśmy na blok 11. Widok straszny, przydewszystkim miljardy insektów. W drugim dniu o godzinie 4 rano przed gongiem obudzono nas i zegnano na podwórze. Dano nam holenderskie trepy drewniane, w których nikt nie mógł chodzić. Przy pomocy zawodowych <sup>przestępców t.zw.</sup> zielonych wanklów, ganiano nas.

Osk. Grabner gonił i kopał. Widziałam, jak staruszkowi księ-  
dzu złamano rękę.)

Budzono nas, jakkolwiek apał był o godzinie 6. o dwie  
godziny wcześniej i bito. W ten sposób chciał Gehring  
zaprorowadzić porządek ustawiania. Specjalnością Gehringa  
było bicie butem w jamę brzuszną. A jeśli, któryś z więźniów  
się dźwigał, to ten ponownie go kopał.

Następnie Gehring odchodził, aby zameldować, jaki jest  
stan na bloku.

Po powrocie nekazywał sporty, które odbywały się do  
godz. 12 lub 1-szej. Następnie kilkanaście minut przerwy  
w czasie obiadu, a po południu ponowne bicie i kopanie.  
Ponieważ w tym czasie zostałam w charakterze fryzjera  
przeniesiony na blok 24. straciłam kontakt z Gehringiem.

Na bloku 24 w pierwszych dniach nie miałam znajomości  
i nie wiedziałam, kto to jest Aumeier. I dopiero w drugim  
dniu pobytu, dowiedziałam się, kto to jest.

Na bloku 24 zostałam sztabowym i z tej racji nie miałam  
zbyt wiele czasu zajęcia się sztabą, gdyż w dzień i w no-  
cy przepływały transporty, a ja, jak pijany przez 24 godzin  
miałam sam pracować, chcąc utrzymać się przy życiu.

10.-ty dzień rozprawy .

BS/J.

31/L

Każdy blok składał się z dwóch części , np. 24 i 24 a/ . Aumeier wpadł na blok , gdzie ja pracowałem t.zn. 24 a/ wbiegł do mojej Stuby i zaczął sprawdzać , czy jest porządek . Znalazł trochę kurzu pod stołem i zaczął mnie bić . Ja stanąłem na baczność i powiedziałem, że jestem zajęty cały czas przy transportach i nie mam czasu zrobić porządku. Przyrzekłem, że się do następnego razu poprawię . On w odpowiedzi zaczął mnie bić i wybił mi 2 zęby . Pamiętam, jak mój kolega dostał tyfusu plamistego ~~wraz z~~ i bojąc się iść do szpitala , przechodził ten tyfus na stojąco . Ci, bowiem którzy szli do szpitala nie wracali już nigdy , gdyż byli od razu gazowani . W czasie pewnego apelu mój kolega leżał na ziemi i zapomniał wstać . Zauważył to Aumeier i zaczął go bić i kopać , nie dał mi jednak żadnej innej kary . Przez pewien czas pracowałem przy kopcowaniu ziemniaków , które przychodziły wagonami w ilości 35 - 40 wagonów dziennie . Aumeier wyznaczył tysiąc ludzi do kopcowania . Wyszliśmy na rampę kolejową , gdzie otrzymaliśmy t.zw. tragi, które nosiła dwóch więźniów, względnie pojedynczo we workach . Wszyscy pracujący więźniowie musieli gonić biegiem . Odległość była około 300 metrów . Ludzie ze zmęczenia poprostu się przewracali, gdyż między pracującymi byli bardzo młodzi lub starcy . Pracy doglądał Palitsch i więzien Nr. 1. Niemiec imieniem Bruno . Ilość pracujących ~~wynosiła~~ , którzy powrócili do obozu wynosiła tylko 920 , gdyż 80\ ludzi zostało zabitych . To działo się codziennie . Pamiętam jeszcze jeden wypadek, który zaobserwowałem z okna bloku, w którym pracowałem, jak Aumeier siedział na oknie i strzelał do wron . Zabił ich kilka i gdy zauważył , że do naszego bloku zwanego blokiem prominentów , podszedł muzułman , chcąc wyżebrać jakieś jedzenie , Aumeier strzelił do niego i zabił go na miejscu . Jeżeli chodzi o

10-ty dzień rozprawy .

BS/J.

31/2

osk. Grabnera , to zetknąłem się z nim na bloku 2.a/ , gdzie przysyłałem w r.1943 wielkie transporty z Mysłowic . Byli to tak kobiety jak i mężczyźni i leżeli wszyscy na ziemi w 3-ach rzędach . Pomiędzy nimi chodzili SS-mani . Po kilku tygodniach zawezwano nas jako fryzjerów , abyśmy poszli golić tych ludzi . Pewnego razu przy goleniu fryzjer brał mię jeden z tych więźniów , którzy byli dopiero w śledztwie, ażeby mu przynieść kawałek mydła . Ja nie mogąc mu podać tego mydła , które miałem w kieszeni , przedziurawiłem kieszeń i puściłem to mydło przez nogawkę . Zauważył to jeden z SS-ma-nów i zaprowadził mię do Grabnera . Grabner pytał się skąd ich znam . Ja wyparłem się , że ich wogóle nie znam , że tylko dałem mu kawałek mydła , który znalazłem . Po dwóch tygodniach ludzie ci byli prowadzeni do śledztwa , do oddziału politycznego . Żaden z tych , którzy szli na śledztwo nie wracali sami o własnych siłach, objętne czy to mężczyzna , czy kobieta . Byli tak zmasakrowani , że ich wprost wleczono na blok 2a/ . Jeżeli chodzi o osk. Gehringa , to zetknąłem się z nim w r.1944 w Monowicach , gdyż zostałem przetransportowany tam z obozu Oświęcim . Dokładnie nie przypominam sobie jakie zajmował stanowisko , czy był Rapportführerem , czy Arbeitsdienstführerem . Tak samo w Monowicach , jak i w Oświęcimiu stosowano stare metody , t.zn. bicie . Pewnego razu w czasie alarmu lotniczego , który był pierwszym alarmem w Oświęcimiu , połączonym z równoczesnym bombardowaniem zginęło 130 więźniów . Było to w niedzielę około godziny 10-tej rano . W międzyczasie uciekło dwóch młodych chłopców w wieku lat 16-cie - Rosjan . Złapano ich jednak i wprowadzono do obozu na blok 4-ty do bunkra . Prowadził ich Gehring i słyszałem jak pytał się ich jak potrafili uciec z obozu . Odpowiedzieli , że uciekli popod drutami , przez wykopany

10-ty dzień rozprawy .

BS/J.

31/3

w tym celu dół. Gehring powiedział do nich , pokażcie jak  
to robiliście . Obok bloku znajdowała się wielka kałuża,  
a cała droga była błotnista , gdyż była zrobiona z gliny.

---

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów

10-ty dzień rozprawy

F/PK

32/1

On specjalnie zmusił tych 2-ech chłopców do czolgenia się tam i spowrotem i następnie wsadził ich do bunkra. Koło naszego bloku, 4-ego stały szubienice. Po przyjeździe z pracy pytałem się kolegów, kto znowu <sup>zawisnie</sup>. Okazało się, że chodzi o tych 2-ech chłopców ukraińskich. Po apelu cały obóz postawiono na baczność, na samym froncie stało około 200 SS-Mannów z karabinami w rąku. My musieliśmy patrzeć na tę egzekucję. Przed założeniem przez Gehringa petli na jednego z nich, chłopiec powiedział w rosyjskim języku "o matko po-coś mnie rodzika" Gehring równocześnie założył petlę drugiemu chłopcu i zakręcił korbą na zapadni. Jeden z chłopców, ten który nie wypowiedział ani słowa, momentalnie stracił przytomność, drugi zaczął się rzucać. Gehring doskoczył wówczas z wściekłością i uwiesił się u nóg wiszącego.

Następny wypadek miał miejsce, gdy przez intrygi oberkapo-załodowego przestępcy, który był konfidentem wydziału politycznego, został rozstrzelany na egzekucję chłopiec Żyd z Białegostoku 15-letni. Wówczas także padł ofiarą oficer marynarki hollenderskiej, jak się później okazało oficer został zwolniony z bunkra, bo był niewinny, a kapo ukarali. Przez jego zasądzenie został chłopiec nie wiem, ale wiem, że Gehring także wówczas wieszak.

Trzeci wypadek. Chodziło o 2-Poleków i jednego Żyda. Jeden z nich miał numer 3.000. należał więc do starych więźniów. Powieszony został także przez Gehringa. Gdy zakręcono korbę, więzień oparł się nogami o zapadnię tak, że nie zawisł. Wtedy Gehring doskoczył, zbił go z nóg i uwiesił się u jego nóg przez jedną minutę. To zdaleka obserwował Legerführer Schetl i powiedział "to nie jest teatr". Gehring odszedł z widoczną

10-ty dzień rozprawy

F/PK

32/2

W ściekłością, gdyż ta uwaga była dla niego kompromitująca.

Jeżeli chodzi o Gehringa, to poprostu brak mi skłonności na określenie jego postępowania.

Przew.: Czy są pytania?

Prok. Pechelski: Gehring w swoich zeznaniach powiada, że był tak łagodny w stosunku do więźniów, że gdy odchodził z Oświęcimia do Monowic, więźniowie płakali.

Św.: Z radości, że odszedł, płakali.

Przew. Czy Gehring ma pytania?

Osk. Gehring: Tak jest, proszę o zapytanie świadka, jak ja złamałem rękę więźniowi i przy jakiej sposobności. Świadek oświadczył, że po jego przybyciu do obozu był zamknięty, zaareztowany w "Effektenkammer". Jak więc dostałem się na blok 11-ty. Według zeznań świadka na bloku 11-ym była pobudka o 4-ąj rano, potem od razu rozpoczęła się "sport". Chcę zapytać świadka, czy przeprowadzaniem z nim "sport" rano o godz. 4-ej wgl. 4<sup>30</sup>.

Św.: Co do tego, jak się dostałem z "Effektenkammer" na blok 11-ty, to poszło nas na blok 11-ty, bo było odwołanie, więc zostaliśmy umieszczeni tymczasowo na bloku 11-ym. Co do sportu, to nie twierdzę, że Gehring robił "sport" o 4<sup>30</sup>, wtedy widocznie miał czas zajęty czym innym. Nie twierdziłem też, że osobiście złamałem więźniowi rękę, lecz mówiłem, że przez brutalne gonienie starszaka bardzo słabego, ten chciał uniknąć butów Gehringa, upadł na schodach i złamał rękę.

Oskar 2. Gehring: Zarzuca mi się w akcie oskarżenia, że jakieś osobie duchownej złamałem rękę. Z zeznań świadka wynika, że tylko popędzałem księdza.

/.



10-ty dzień rozprawy

F/PK

32/3

Św.: Nie specjalnie jego jednego popędzał oskarżony, ale nas wszystkich. Baliśmy się Gehringa tak, że chcąc uniknąć jego ciiosów, przeskakiwaliśmy jeden przez drugiego.

Gehring : Chcę jeszcze oświadczyć do zeznań świadka, że nie było żadnego duchownego na bloku 11-tym.

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów

10-ty dzień rozprawy.

Musieliśmy moi współpracownicy o tym wiedzieć, gdyby jakiś duchowny był na bloku XI-tym. Proszę co do tego zapytać osk. Müllera.

Przew.: Czy jeszcze ma pytania oskarżony ?

Osk.: Zarzuca mi dalej świadek, że w Monowicach powiesiłem więźnia. Mogę odpowiedzieć na to świadkowi, że powieszenie to wykonał Hauptscharführer Taube, nie ja. Ja stałem razem z Obersturmführerem Schettel w odległości około 20 mtr. Również nie ja ciągnąłem tego więźnia za nogi, lecz Lagerkapo, jeżeli świadek dokładnie widział, Obersturmführer Schettel zwrócił się do Hauptscharführera Taube, żeby tego zaprzestał, ale o żadnych "przedstawieniach teatralnych" nie było mowy. Również w późniejszym okresie nie pamiętam, żeby kogokolwiek w Monowicach powieszono, ponieważ wtedy już mnie tam nie było. Jeżeli świadek tak dokładnie mnie zna, to powinien wiedzieć o tym, że 18 lipca zostałem z Monowic przeniesiony.

Przew.: Czy świadek pozostaje przy swoim zeznaniu ?

Sw.: Tak jest, proszę Wysokiego Sądu w całej rozciągłości potwierdzam swoje zeznania.

Przew.: To wystarczy, dziękuję.

Osk. Grabner: Chciałbym świadka zapytać w związku z jego oświadczeniem, że na bloku II a. umieszczeni byli więźniowie, żeby mi powiedział, jaką oni nosili odzież.

Sw.: Cywilną.

Osk.: Czy mogę co do tego oświadczyć, że przypominam sobie, iż policja państwowa w Katowicach umieściła tam większy transport osób cywilnych - około 45 - do dalszej dyspozycji. Znajdowali się oni przez dłuższy czas w tym bloku i byli przesłuchiwani przez urzędników policji państwowej. O ile pamiętam chodziło wtedy o tajną organizację. Chciałbym świadka

33/2.

EK/Z.

99

10-ty dzień rozprawy.

ponownie zapytać, czy przypomina sobie całkiem dokładnie, że ja go biłem. Nigdy nie zetknąłem się ze świadkiem i nigdy też go nie biłem.

Św.: Proszę Wysokiego Sądu! Dla swojej wygody oskarżony choruje teraz na zanik pamięci. Ja tak powróciłem, proszę Wysokiego Sądu. /Świadek zdejmuje opaskę z lewego oka, okazuje się że oko wypłynęło i pozostał tylko głęboki oczodół./

Przew.: Dziękuję. Świadek jest zwolniony.